

Prof. dr hab. Piotr Mitzner

Katedra Modernizmu Europejskiego

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

pmitzner55@gmail.com

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Eweliny Górki

„Jerzy Pomianowski (1921-2016) – publicysta, tłumacz, redaktor”

Pani Ewelina Górka podjęła się zadania niebywale trudnego – opisu działalności Jerzego Pomianowskiego i to w jej trzech wymiarach. Dodać właściwie trzeba czwarty, który przewija się przez rozprawę, jest to biografia jej bohatera. Nie jest ona pierwszoplanowa i ponadto niemożliwa do napisania bez rozległych kwerend weryfikujących wersje podawane przez Jerzego Pomianowskiego lub dopełniających okresy, o których nie mówił. Na to zresztą jest jeszcze za wcześnie, choć być może warto zacząć, na przykład od nagrywania relacji świadków.

Kwestie biograficzne w recenzowanej rozprawie są jednak obecne, będę więc się do nich odwoływał.

Biografię Pomianowskiego autorka podzieliła na trzy okresy: do 1968 roku, czas emigracji aż do powrotu do kraju w 1994 roku i trzeci – od powrotu do

śmierci. Wydaje mi się, że ten pierwszy wymagałby jednak wyraźniejszego podziału na podokresy: pierwszy – do wybuchu wojny, drugi – od września 1939 roku do powrotu do Polski po wojnie i wreszcie trzeci, obejmujący dość „gęste” od ważnych wydarzeń lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte.

Dodać należy, że zawartość poszczególnych rozdziałów jest (bo nie mogła nie być?) tematycznie różnorodna. Biograficzny dotyczy po części twórczości, wątki biograficzne powracają w rozdziałach poświęconych działalności teatralnej i literackiej. Z konieczności powtarzają się wątki w podrozdziałach rozdziału 3. dotyczącego związków z „Kulturą”. Może jednak niektórych powtórzeń dałoby się uniknąć?

Rodowód i lata młodości bohatera rozprawy przedstawione zostały prawidłowo, choć zabrakło mi tu kwestii uniwersyteckich walk z ONR-em. Jeśli chodzi o początek wojny, mamy jakąś gmatwaninę wydarzeń, bo taką też zawierają rozmaite relacje Pomianowskiego. Tu więc należałoby podkreślić, że właśnie z gmatwaniną mamy do czynienia i nic na to nie poradzimy.

Tu dygresja. Autorka rozprawy dotarła do wielu świadków, nagrała ich ważne relacje, niewątpliwie nasycone szczegółami i anegdotami. Z ich używaniem, zwłaszcza w narracji naukowej, należy być bardzo ostrożnym. Piszę o tym w tym miejscu, bo oto na przykład na str. 11 mamy raczej zbędną (o ile nie pogłębioną) wypowiedź Aleksandry Kurczab-Pomianowskiej o nauce rosyjskiego „matu” podczas pracy w kopalni.

Dygresja druga dotyczy chronologii. Podaję jeden przykład, choć i w dalszych rozdziałach rozprawy można natknąć się na podobne problemy. Na str. 23 autorka poświęca akapit studiom medycznym Jerzego Pomianowskiego. Wyszczególniony jest rok 1941, a później mowa o pomocy ze strony Juliana Tuwima (to przecież już po wojnie!), w dodatku za chwilę czytamy o znajomości matki z Tuwimem i o gustach poetyckich bohatera. A wszystko to bez, przybliżonych choćby, dat.

Oczywiście, można odnaleźć jakiś walor tych zaburzeń i niejasności chronologicznych. Nadmiar dat nie przygniata kwestii ogólnych, na przykład światopoglądu Jerzego Pomianowskiego.

Bardzo trafnie został przez panią Ewelinę Górkę opisany okres stalinowski w biografii Pomianowskiego. Niepokój mnie ogarnął natomiast podczas lektury fragmentu dotyczącego gościnnych występów w Polsce teatru Brechta. Nie wchodzę teraz w szczegóły, ale Pomianowski w tym przypadku nie był jedynym sprawiedliwym recenzentem teatralnym, choć jego głos był znaczący. Chodzi mi też o sformułowanie: „obrona sztuki wystawionej przez teatr Brechta” (s. 28). Oczywiście, nie chodziło o „sztukę”, a ogólnie o stylistykę brechtowską, której nie mógł zaakceptować socrealizm. To drobna sprawa, ale znamienne, bo w dalszej części pracy widać, że autorka ma problemy z terminologią teatralną i literaturoznawczą. Problem polega na tym, że trafiła na recenzenta, który w tych dziedzinach uważa się za człowieka kompetentnego. Muszę oczywiście podkreślić, że czepiam się z obowiązku recenzenckiego, bo w końcu pani Ewelina Górka nie jest teatrologiem ani literaturoznawcą. Dokonała i tak ogromnego trudu, czytając setki stron z tych dziedzin.

Chcę zaburzyć nieco konstrukcję tej recenzji i w tym miejscu, nie zaś na końcu wypunktować błędy (większe i mniejsze), by później przejść do pochwał i wniosków.

Wydaje mi się, że większość błędów była wynikiem pośpiechu i walki autorki z zalewającym ją potokiem materiałów.

Z kwestii poważniejszych: opinie o drugim numerze rosyjskojęzycznym „Kultury” wcale nie były, zwłaszcza wśród Rosjan, wyłącznie pozytywne i nie należy polegać tu wyłącznie na zdaniu Jerzego Giedroycia (s. 133), który niekiedy, ze względów strategicznych posługiwał się propagandą sukcesu. O recepcji tego numeru szerzej pisaliśmy w książce *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, którą zresztą autorka zna.

Teraz w punktach:

Iz-pod głyb to nie książka Aleksandra Sołżenicyna lecz almanach, zawierający między innymi jego teksty.

Autorem powieści *Płomienie* jest Stanisław Brzozowski, nie Zbigniew Brzeziński.

Doktora Żiwago dla Instytutu Literackiego przetłumaczył Jerzy Stempowski, nie Józef Łobodowski, który przełożył jedynie *Wiersze Jurija Żiwago*.

Nie istnieje Hoover University, a Hoover Institution na terenie Stanford University.

Przepastne wyżyny napisał Aleksandr Zinowiew, nie Andriej Amalryk.

Berman miał na imię Jakub, nie Artur.

Zygmunt Krasiński mimo iż napisał *Nie-boską komedię*, nie był komediopisarzem.

Nie ma czegoś takiego, jak nominacje do Nagrody Nobla.

Są też błędy wynikające z pośpiechu, jak: „Kontinient” Mastierowa (zamiast Maksimowa) Borys (zamiast Bohdan) Osadczyk.

I jeszcze coś czego autorka nie mogła wiedzieć, ale o czym informuję: artykuł w „Kulturze” *Polski najazd na Moskwę* napisał Piotr Mitzner (używający kiedyś pseudonimu Jan Pławski, stąd kryptonim: j.p.), nie Jerzy Pomianowski.

Stylistycznie można by rozprawę dopracować, by wyeliminować ewidentne błędy ze skażonego języka potocznego, takie jak: „szukać możliwości na życie”, „miał pewne zahaczenie do polskości”, „część tekstów ujęta pod wspólnym tytułem”, „wysoka ocena dla twórczości”.

Zdarzają się też zagmatwane konstrukcje, pojawiające się wówczas gdy autorka chce zbyt wiele zbyt szybko powiedzieć: „Udostępnianie tłumaczeń utworów znanych rosyjskich pisarzy wiązało się z docenianiem ich warsztatu pisarskiego oraz orientacją w bieżącej sytuacji świata literackiego” (s. 26).

Mam ogromny szacunek dla Jerzego Pomianowskiego, ale wydaje mi się, że w pracy naukowej nie trzeba pisać zaimków: on, jego itd. z wielkiej litery.

Tak jak wspomniałem już, w wielu przypadkach zawinił pośpiech. Uważna lektura pozwoliłaby wielu błędów i potknięć uniknąć. Na przykład wyeliminować słowo „wskazany”, które pojawia się w rozprawie pani Eweliny Górki 257 razy.

Teraz pochwały.

Autorka rozprawy wykonała ogromną pracę, dotarła do wielu ważnych źródeł oraz do świadków, zapoznała się z najważniejszymi publikacjami i materiałami archiwalnymi w kraju i w Maisons-Laffitte.

Satysfakcjonujące są jej omówienia twórczości pisarskiej Jerzego Pomianowskiego (książek i publicystyki) oraz ich recepcji: polemik i recenzji. Bardzo dobrze, że pani Ewelina Górka poświęciła więcej miejsca właśnie polemikom, bo bohater jej pracy uwielbiał żywioł dyskusji i był trudnym przeciwnikiem. Mamy więc tu spór z Czesławem Miłoszem o Mandelsztama, polemiki z Wojciechem Karpińskim, Szymonem Laksem, Richardem Pipesem, Stanisławem Kuniejewem (temu ostatniemu przypadkowi należałoby poświęcić nieco więcej miejsca).

Każda z polemik zrelacjonowanych w rozprawie dotyczy innego obszaru tematycznego i spraw zasadniczych. Spory Jerzego Pomianowskiego – to temat na osobne studium.

Zdecydowanie najlepsza w recenzowanej pracy jest część poświęcona współpracy bohatera rozprawy z Jerzym Giedroyciem, począwszy od ogólnej

charakterystyki „Kultury” i jej polityki wschodniej przez korespondencję z Redaktorem do omówienia publicystyki Hanny Kostek vel Jerzego Pomianowskiego. Podkreślone zostały powiązania tej publicystyki z artykułami innych autorów „Kultury”, widać także (dzięki poprawnemu zrelacjonowaniu publikacji) związki między publikacjami Pomianowskiego w „Kulturze” i publicystyką, a także wywiadami zamieszczanymi w prasie krajowej po roku 1989.

Jerzy Pomianowski, co wyraźnie jest czytelne w rozprawie, był na bieżąco dobrze zorientowany w kwestiach politycznych i gospodarczych i żywo reagował na zjawiska i kryzysy polityczne. Należał również, o czym świadczy jako korespondencja z Redaktorem do, kurczącego się niestety w latach dziewięćdziesiątych, kręgu ludzi akceptujących sceptycyzm i krytycyzm płynące z Masons-Laffitte.

Sądzę, że autorka rozprawy dobrze przedstawiła stosunek Pomianowskiego do koncepcji ULB, a właściwie ULB+R (Ukraina, Litwa, Białoruś + demokratyczna Rosja), z której zrodziło się jego stanowcze podejście do kwestii niepodległości Ukrainy oraz relacji polsko-ukraińskich. Być może warto było zwrócić uwagę na pewną subtelną różnicę zdań między Redaktorem i jego publicystą, która pojawiła się u schyłku życia Jerzego Giedroycia. Chodzi mi o spojrzenie na Rosję. Pomianowski, przygotowujący się już do wydawania „Nowej Polszy” zachował bowiem wiele optymizmu w kwestii demokratyzacji Imperium, Giedroyc natomiast (choć zainicjował powstanie „Nowej Polszy”) powiadał wówczas bez ogródek, że, skrótowo rzecz ujmując: w im gorszej kondycji pozostaje Rosja, tym lepiej dla Polski.

Należy jeszcze wspomnieć o bardzo ważnym obszarze działalności Jerzego Pomianowskiego, to znaczy o jego tłumaczeniach. Temat ten jest omówiony w rozprawie dość szczegółowo, na podstawie materiałów publikowanych i archiwalnych. Jest to istotny temat i wart badania.

Pomianowski miał bowiem ogromną samoświadomość jako tłumacz, co właśnie widać w pracy pani Eweliny Górki. Dobrze też, że poruszyła ona kwestię przekładów niedokończonych i niezrealizowanych. Może warto się przyjrzeć tym pierwszym, przeanalizować je i przygotować do druku?

Trudno mi oceniać ostatni rozdział rozprawy, poświęcony redakcji „Nowej Polski”, bo byłem w centrum tego przedsięwzięcia. Autorka przeprowadziła szereg rozmów ze współpracownikami Jerzego Pomianowskiego z tego okresu, a także (co bardzo ważne) zapoznała się z archiwum redakcyjnym, dopóki było ono jeszcze dostępne. Nie wiadomo, kiedy znów nadarzy się taka okazja. Jedno mogę w tej chwili podkreślić: ten okres działalności przedstawiony został rzetelnie i nie znalazłem w nim błędów merytorycznych.

Mimo pewnych uchybień jest to praca pionierska, próbująca zebrać na gorąco i usystematyzować dorobek tak ważnej postaci dla naszej kultury i myśli politycznej jak Jerzy Pomianowski.

W zakończeniu muszę więc stwierdzić, że rozprawa pani Eweliny Górki spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i że należy dopuścić autorkę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Warszawa 20. 05. 2019